WYSŁANE PRZEZ
Irmgard

ON
09.09.2015

★ ★ ★ ★ ★
Keine Stimmen

Tęsknoty zaginionego świata



W poszukiwaniu możliwości prowadzenia ewangelizacyjnej pracy z dziećmi i młodzieżą. Krytyczna analiza mająca na celu znalezienie pozytywnych podejść do ewangelizacji!

Jezus i kobieta przy studni Jakuba

Z zewnętrznego pragnienia wody rodzi się rozmowa między Jezusem a kobietą na temat pragnienia życia – tęsknot tkwiących głęboko w jej sercu. Rozmowa toczy się, że tak powiem, na dwóch różnych poziomach:

Jezus obiecuje kobiecie wodę żywą. Tak w tamtych czasach nazywano wodę źródlaną – płynącą, świeżą wodę, w przeciwieństwie do stojącej wody czerpanej z cystern. „Byłoby miło” – myśli kobieta – „gdyby istniała taka woda, która ugasiłaby pragnienie na zawsze. Byłoby miło, gdyby nie trzeba było codziennie wracać aż tam, by czerpać wodę”.

Kobieta uświadamia sobie swoje pragnienie

Kobieta rozpoznaje swoje pragnienia: Samarytanka, dzięki spotkaniu z Jezusem, przestaje skupiać się na fizycznym pragnieniu, a zaczyna dostrzegać swoje duchowe pragnienie – przechodzi od prośby: „Daj mi wody!”, do prośby: „Przyprowadź tu swojego męża!”. Jezus nie poprzestaje na tym, co powierzchowne, ale odnosi się do głębokich pragnień tej kobiety. Nie znamy tęsknot tej kobiety. Być może było to pragnienie bliskości, niezależności, uznania i akceptacji, a może niezależności i godności.

Jezus zrozumiał i potraktował poważnie tę kobietę, jej potrzeby i pragnienia. Znał jej najgłębsze pragnienia i tęsknoty. Nie jest niczym złym, jeśli przyjrzymy się uważnie temu, co niepokoi dzisiejszych ludzi, jakie są ich najgłębsze tęsknoty, aby wyjść im naprzeciw tam, gdzie się znajdują. Jezus dostrzegł głęboką potrzebę ludzi i poruszył się nią, a nawet uronił łzy. Ludzie są z natury stworzeni do relacji. Zostaliśmy stworzeni, by wielbić Boga i pozostawać z Nim w społeczności. Człowiek pragnie wielbić Boga i przebywać z Nim w społeczności! Bóg zaszczepił w nas tę tęsknotę już w momencie stworzenia człowieka.

Problem: „zagubiony świat”

Zagubiony człowiek nie wierzy w tego Boga. Nie może więc również oddawać Mu czci. Powoduje to powstanie w nim głębokiej pustki, którą desperacko próbuje wypełnić.

Ponieważ nie wierzy w Boga, potrzebuje innych obiektów kultu. A współczesne społeczeństwo ma już gotowe rozwiązanie: samorealizację.

Ponieważ w ich oczach nie ma już Boga, tę funkcję przejmuje ludzkie ego. „Jeśli nie mogę już wierzyć w nic zewnętrznego, po prostu uwierzę w siebie". „Zbawienie jest we mnie samym. Muszę je tylko odnaleźć". „Rób, co chcesz, o ile jest to dla ciebie właściwe". „Bądź świadomy swoich celów i rób wszystko, by je osiągnąć!" To i podobne hasła są okrzykami bojowymi dzisiejszego społeczeństwa. W tym procesie wszystko, co stoi na drodze do tego celu, odkłada się na bok.

- **Mobilność**
  Jako jednostka chcę mieć zawsze swobodę decydowania, kiedy i dokąd się przemieszczę, bez pomocy innych. Mobilność oznacza niezależność. „Mój samochód i ja" – to motto. Współczesny człowiek to samotna osoba, która spędza swoje życie w zamkniętej blaszanej puszce. Przeciętny obywatel spędza samotnie sześćdziesiąt godzin rocznie, stojąc przed czerwonym światłem w korkach.
- **Bez dzieci**
  Nie chcę mieć dzieci, ponieważ mogłyby one zagrozić mojej karierze i osobistym celom. Rodzina nie jest już wspólnotą pracy ani posługi, lecz wspólnotą emocjonalną. Przy pierwszym emocjonalnym wstrząsie statek małżeństwa przechyla się, a separacja staje się nieunikniona. Tam, gdzie osobiste szczęście ma pierwszeństwo przed szczęściem całej rodziny, konflikt jest niemal nieunikniony.
- **To prawda dla mnie**
  Nie ma już ogólnych prawd. Prawda to to, co w danej chwili jest dla mnie właściwe i pozwala mi iść naprzód.
- **„Chcę tego wszystkiego..."**
  Nie ma już miejsca na porażkę i cierpliwość. Chcę wszystkiego i chcę tego dokładnie wtedy i tak, jak tego pragnę.

Nasze społeczeństwo już dawno dostosowało się do skrajnego nacisku na interesy jednostki kosztem wspólnoty. Jednostki mają wszystkie prawa i mogą samodzielnie kształtować swoje życie, a społeczeństwo pełni jedynie funkcję służebną. Społeczeństwo usługowe przeżywa rozkwit.

Pluralizm

Jeśli jednak każdy jest swoim własnym bogiem i sam określa swoją prawdę, nie ma już jednej prawdy. Mamy wtedy wiele różnych prawd, które istnieją niezależnie obok siebie. Podstawowe przekonanie, że różne poglądy i przejawy życia powinny być w równym stopniu uznawane za prawdziwe, nazywa się pluralizmem.

Pluralizm życia nazywamy pluralizmem

Indywidualne pragnienia klientów determinują marketing. Kolektyw odchodzi do lamusa, niech żyje jednostka. W Levi's mogę wybierać spośród 8448 różnych kombinacji stylów, krojów i rozmiarów dżinsów, a mój komputer jest dostosowany do moich upodobań. Tam, gdzie kiedyś na półce stała jedna pasta do zębów, teraz znajduje się półka przepełniona dziesiątkami markowych produktów – każdy ma mieć swoją własną pastę. Dom towarowy stał się świątynią nowoczesności. Już dawno przyzwyczailiśmy się do różnorodności oferty domów towarowych.

Minusem tej różnorodności oferty jest przymus wyboru. Wybieranie nie jest już tylko narzuconą formą zachowania, ale już dawno stało się sposobem myślenia i życia. Dzisiaj w ciągu tygodnia podejmujemy więcej decyzji niż nasi przodkowie w ciągu całego życia. Już po przebudzeniu muszę zdecydować, w jakie ubrania się ubiorę (kiedyś była tylko odzież na dni powszednie i spódnica na niedzielę). Potem pojawia się pytanie, jaką „mieszankę musli" zjem na śniadanie i czym ją popiję. Jakie owoce zabiorę na przekąskę?

Dylemat wyboru

Kiedy idę na zakupy, muszę poświęcać coraz więcej czasu na przeglądanie produktów, aby dokonać właściwego wyboru. To wszystko zajmuje czas. Sprawia to, że towary stają się ważniejsze niż kiedyś. Wkraczają w centrum naszego życia.

Problem nie polega jednak koniecznie na różnorodności towarów oferowanych w naszych domach towarowych, ale na różnorodności prezentowanych światopoglądów i wynikającej z tego dezorientacji. A co, jeśli wybiorę coś niewłaściwego? Ciągłe dokonywanie wyborów pozbawia nas poczucia bezpieczeństwa – przecież mogę wybrać coś niewłaściwego! Dlatego szukamy bezpieczeństwa.

Badacze trendów mówią o „cocooningu", czyli wycofaniu się ego do kokonu, do samodzielnie stworzonej izolacji. Własne cztery ściany są postrzegane jako forteca indywidualności. A jeśli już muszę wyjść na zewnątrz, mam przy sobie swój Discman. W ten sposób wszędzie jestem sam ze sobą i swoim światem, odizolowany przez słuchawki. Tłem tej egzystencji w kokonie jest rosnący strach przed nieoczekiwanym i wielokulturowym światem, a także poczucie ciągłego przytłoczenia. Chcemy znów czuć się bezpiecznie w tym świecie.

Boom na bezpieczeństwo widać wszędzie:

- Prywatne usługi ochroniarskie przeżywają rozkwit
- Samochody są wyposażone w poduszki powietrzne, system ABS, ochronę przed uderzeniami bocznymi...
- Komputery mają zapory sieciowe i programy antywirusowe
- Wojny toczą się w imię bezpieczeństwa
- Monitoring osób za pomocą kamer
- Prezerwatywy podczas seksu
- Prawie żadne drzwi wejściowe nie pozostają otwarte na noc

Szukamy oparcia w tym zindywidualizowanym, pluralistycznym świecie. Jedną z modnych chorób ostatnich dziesięcioleci i konsekwencją indywidualizacji jest utrata „ego", tzw. „przypadki borderline". Osoby cierpiące na tę chorobę psychiczną utraciły swoją osobowość, żyją wyłącznie w określonych rolach. Nie wiedzą już, kim tak naprawdę są. Osoba ta jest niespokojna, ponieważ nieustannie poszukuje swojej tożsamości. Znów pojawia się potrzeba sensu i bezpieczeństwa. Człowiek szuka ciepła, bliskości, bezpieczeństwa, miłości, spokoju, gniazda. Znów zapala świeczki, wtula się pod kołdrę.

Wielu zdało sobie sprawę, że tęsknoty związane z samorealizacją ostatecznie nie mogą zostać zaspokojone. Zrozumieli, że spełnienie swojej egzystencji należy szukać poza sobą. Ponieważ jednak nadal nie chcą wierzyć w Boga, odpowiedzią musi być miłość w relacjach z innymi.

W poszukiwaniu bezpieczeństwa.

Szukamy ciepła i bezpieczeństwa. Chcemy znów marzyć, wtulić się w puszysty świat fantazji. W swoich romantycznych balladach boysbandy śpiewają o tęsknocie za autentycznością, miłością, bezpieczeństwem i głębokim doświadczeniem istnienia. Większość nastolatków jest wrażliwa i mówi to szczerze. Odczuwają głęboką tęsknotę za ciepłem i przyjaciółmi. Szukają prawdziwych relacji.

Indywidualizm w grupie

Jednak również tutaj zapanował indywidualizm. Nie ma już uniwersalnych norm określających, jak taki związek powinien wyglądać. Społeczeństwo akceptuje style życia bezmałżeńskie, przedmałżeńskie,

współmałżeńskie czy pozamałżeńskie. I tutaj również obowiązuje zasada: „Muszę dostać to, za co płacę! Dobre jest to, co mnie zadowala!”. Głębokie związki mylone są z powierzchownym seksem. Wyraźnie widać tendencję do seksu bez miłości, seksu bez konsekwencji i bez odpowiedzialności. Prostytucja jest społecznie akceptowana.

Jednak ludzie pragną czegoś więcej niż tylko krótkotrwałej satysfakcji. Wierność i szczerość znów zajmują wysokie miejsce na liście priorytetów większości młodych ludzi. Ostatnio mówi się nawet o nowej czystości wśród młodzieży. Ludzie znów czekają na mężczyznę – kobietę – na całe życie. Małżeństwo również wraca na właściwe tory, podobnie jak rodzina. 65% wszystkich młodych ludzi uważa małżeństwo za idealny sposób życia. Ludzie tęsknią za szczęściem i bezpieczeństwem i są zmęczeni życiem bez związków. Jednocześnie zauważają, że ludzie zawsze ich rozczarowują i że ich pragnienia ostatecznie nigdy nie zostają zaspokojone.

Próbujemy więc wypełnić tę pustkę sensu w naszym życiu innymi rzeczami.

Materializm

Wiara w siłę pieniędzy i dóbr materialnych definiuje naszą zachodnią kulturę. Definiujemy siebie poprzez to, co posiadamy. Reklama chce nas przekonać, że tylko dzięki określonym produktom możemy doświadczyć wolności i szczęścia. Staliśmy się koneserami. Zapomnieliśmy, jak radzić sobie bez nich. Nie potrafimy już się ograniczać. Nie chcemy już tego robić. Dlaczego mielibyśmy to robić? Jeśli nie masz wystarczająco pieniędzy, możesz wziąć coś w leasing lub żyć na kredyt!

Musimy wspólnie kupić rajskie szczęście na ziemi

Musimy wspólnie kupować rajskie szczęście na ziemi, ponieważ nie wierzymy już w raj w niebie. To samo dotyczy naszego uzależnienia od wrażeń. Współczesny człowiek znajduje się pod ogromną presją czasu, by niczego nie przegapić. W końcu może się okazać, że właśnie to doświadczenie, które przegapiliśmy, przyniosłoby nam prawdziwe spełnienie.

Więc biegamy od jednego parku rozrywki do drugiego. Od skoków na bungee po spływy kanioningowe – zawsze szukając zaspokojenia naszych pragnień. Mamy coraz więcej wolnego czasu, ale coraz mniej czasu na życie. Nasze pragnienia urosły gigantycznie. Chcemy wszystkiego i chcemy tego teraz. Mamy mało czasu, bo nie mamy już wieczności. Wszystko trzeba osiągnąć w tym jednym, krótkim życiu, ponieważ nie ma już życia pozagrobowego. Sens życia nie polega już na przyjmowaniu tradycji czy wierzeń, ale na osobistym doświadczaniu rzeczywistości. Życie staje się „doświadczaniem”. Prawdziwe jest tylko to, co widzę, czuję i doświadczam. Nasze społeczeństwo stało się społeczeństwem doświadczeń.

Dzisiaj wielu poszukiwaczy przyjemności zdaje sobie sprawę, że z każdym doświadczeniem wiąże się ryzyko rozczarowania. Doświadczenia dają jedynie wybiórczą satysfakcję.

Wciąż poszukujemy sensu, stabilnej wspólnoty i norm moralnych. Religia zaspokaja te potrzeby i dlatego zyskuje na popularności. Jej forma jest jednak niezwykle nowatorska. Ponownie wielu tworzy własną religię, jakby byli w supermarkecie. Ponieważ wciąż nie chcemy wierzyć w Boga, szukamy doświadczenia zbawienia gdzie indziej. Z każdej strony obiecuje się nam nowe i stare źródła sensu. Sekty i radykalni fundamentaliści oferują solidne twierdze z prostymi odpowiedziami i znów cieszą się popularnością. Kult ciała, ezoteryka, chorał gregoriański, czary, doświadczenia fizyczne (aerobik, trening autogeniczny, tai chi, joga…), religie wschodnie (filozofia religii wschodnich zbliża się do postmodernizmu; w hinduizmie i buddyzmie również zaprzecza się istnieniu obiektywnych prawd) – stają się coraz bardziej popularne. Nawet religia chrześcijańska znów jest dobra dla jednostki. Nie może jednak rościć sobie prawa do bycia uniwersalną dla wszystkich. To człowiek określa, kim jest Bóg.

To jednak ponownie pozbawia nas uniwersalnie obowiązujących norm i wartości. Zasadniczo po prostu wymyśliliśmy religijną formę indywidualizmu. Człowiek prędzej czy później zdaje sobie sprawę, że to nie zaspokaja jego wewnętrznego pragnienia.

Wróćmy do Jezusa...

Jakie głębokie pragnienia miała kobieta przy studni Jakuba? Liczba mężczyzn, z którymi była, mówi sama za siebie – a jednak nie wiemy tego na pewno. Musimy uważnie wsłuchiwać się w to, co porusza ludzi, jakie są ich najgłębsze pragnienia i tęsknoty. Te tęsknoty są szansami – oferują nam punkty styku.

Jezus nie poprzestał na samych tęsknotach

Ofiarowuje się spragnionej kobiecie. Jej, której pragnienie życia nie może zostać zaspokojone: „Kto jednak napije się wody, którą Ja mu dam, ten już nigdy nie będzie pragnął; wręcz przeciwnie, woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody tryskającej ku życiu wiecznemu”.

Daje jej nową perspektywę, dzięki czemu uczy się ona sięgać po wodę żywą, dzięki której nie będzie już musiała nieustannie pragnąć. Ci, którzy do Niego przychodzą, również dowiadują się, że ich pragnienie może zostać ugaszone, że nie potrzebują już tańszego substytutu. Spotkanie z Jezusem przenosi nas od tego, co uważamy za potrzebne, do tego, czego naprawdę potrzebujemy.

To jest ostateczny cel każdego programu Ameisli, Jungschar czy programu dla nastolatków.

To właśnie jest sensem naszego życia: wszystkie dzieci i młodzież w Szwajcarii powinny mieć możliwość usłyszenia Ewangelii w taki sposób, aby mogły podjąć decyzję na rzecz Jezusa i rozwijać się w uczniostwie.

Możemy i powinniśmy spotykać się z ludźmi tam, gdzie się znajdują (zobacz także Dzieje Apostolskie 17, gdzie Paweł wykorzystał pogański ołtarz w Atenach jako okazję do głoszenia Ewangelii), niezależnie od tego, czy borykają się z poczuciem winy, są wyczerpani, oszukani czy rozczarowani. Wtedy możemy skierować ich pragnienia we właściwym kierunku, tak jak w przypadku kobiety przy studni Jakuba, i głosić im dobrą nowinę, że ktoś zaspokoi ich pragnienia, jeśli pokutują i zwrócą się do Pana Jezusa.

Nawrócenie

Jak Jezus to uczynił?

Zwrócił się do tej kobiety. Przełamał wszelkie bariery społeczne i kulturowe (Żydowi nie wolno było zwracać się do kobiety w miejscu publicznym – a już na pewno nie do Samarytanki).

- Potraktował tę kobietę poważnie, uwzględniając jej pragnienia. Słuchał jej uważnie i starał się ją zrozumieć.
- Wyprowadził kobietę z jej powierzchownych pragnień do jej podstawowych pragnień. Uświadomił jej grzechy i dotknął bolesnego punktu w jej życiu.
- Ofiarował samego siebie. Wskazał jej prawdziwą drogę do wody żywej – do Siebie samego!
- Nasze dzieci i młodzież pragną tej wody – jakim ogromnym przywilejem jest dla nas możliwość zaoferowania im tego w Jezusie. Jak wykorzystamy tę szansę?

Rekomendacje książkowe

Stephan Holthaus: *Trends 2000. Duch czasu a chrześcijanie*

Stephan Holthaus: *Operacja Przyszłość. Być chrześcijaninem w nowym tysiącleciu*

Josh McDowell i in.: *Wiara bez wartości.* (Analiza młodzieży chrześcijańskiej)

Młodzież 2002. 14. badanie Shell dotyczące młodzieży.

Biblia (aktualna analiza społeczna, wraz z odpowiedziami)

2_Tęsknoty zaginionego świata_YW

Źródło:

Autor: Adrian Jaggi

Treść, okładka, prawa autorskie:

www.besj.ch

Weitere Informationen

Kategorie
Kierownictwo i pedagogika

Tagi
Ewangelizacja
Praca z dziećmi i młodzieżą
Analiza
Metodologia
Szanse

Liczba uczestników
Brak dostępnych danych.

Biblia
Temat:

Czas trwania
Brak dostępnych danych.

Materiał
Mnóstwo pracy

Pobieranie plików
Plik do pobrania dostępny

KI Generierter Inhalt
Zawartość
Kategorie
Tagi
Liczba uczestników
Biblia
Czas trwania
Materiał

© YoungstarsWiki | https://youngstarswiki.org/pl/wiki/art/tesknoty-zaginionego-swiata